Nr. 72. Kraków, piątek 13 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

60-ta rocznica rewolucyi wiedeńskiej.

1848 — 13 marca — 1908.

Niemiłą dla monarchów, lecz miłą dla ludów niespodzianką była rewolucya wiedeńska. Po Paryżu, stolica nad modrym Dunajem była drugiem miastem, w którem miłośnicy uciech zmysłowych rozkoszować się mogli, jeżeli mieli na to pieniądze. Jak Paszkiewicz w Warszawie, tak Metternich w Wiedniu protegował zabawy. W tym względzie panowała wielka swoboda. To też w Wiedniu bawiono się wesoło.

Dobroduszna burżuazya wprawdzie sarkała na wszechmocną opiekę policyi, szemrała na ostrą cenzurę, ale zespolona uczuciem z dynastyą, która — jak mówiono — miała za sobą historyę minionych stuleci i miłość ludów, związana interesem pieniężnym z wystawnem życiem dworu cesarskiego i otaczającej go arystokracyi, nie okazywała żadnej do przewrotów gotowości. A lud wiedeński? Kto się oń troszczył, kto się oń pytał! Wreszcie nie widać w nim było tych oznak rewolucyjnych, jakie w nadreńskich krajach niemieckich dawały się spostrzegać. Zdawał się być obojętnym i głuchym. „Nikt z nas — opowiada jeden z byłych więźniów w Kufsztajnie — nie przeczuwał, że w tym samym Wiedniu, w którym głuche panowało milczenie, w którym z grona ciekawością do nas sprowadzonych osób wojskowych tylko wyrazy: „Es sind polnische Rebellen“ (to są polscy buntownicy) słyszeć się dawały, w lat ośm później, w pośród wolnością upojonego ludu, okrzykiem: „Niech żyją Polacy!“ powitani będziemy“.

Był wszakże jeden żywioł, który wzbudzał pewien niepokój w sferach policyjnych: byli to akademicy. Byli zanadto ciekawi, za dużo rozprawiali, okazywali nawet gotowość do spiskowania. Ale i w tym wypadku największą baczność zwracano na polską młodzież, w znacznej znajdującą się liczbie w uniwersytecie wiedeńskim.

Wrzenie, jakie po rewolucyi w Paryżu przejawiło się w południowych Niemczech i w Westfalii, zaniepokoiło jednak nieco rządy: wiedeński i berliński, i te, porozumiawszy się z sobą, zwołały monarchów niemieckich na kongres w Dreźnie na dzień 15 marca. Miano się tam umówić, w jaki sposób należy postępować, ażeby swoje ukochane ludy utrzymać w potulnej pokorze.

Nadspodzianie jednak te ludy jeszcze przed terminem kongresowym upomniały się zuchwale o swoją wolność.

Metternich, który prowadził pierwsze skrzypce w regencyi, złożonej z niego, z arcyksięcia Ludwika i z hr. Kolowrata, zapowiedział stanowczo, że żadnych ustępstw czynić nie zamierza. Zniedołężniały cesarz Ferdynand nie zajmował się sprawami państwa. Nadsyłane petycye i adresy oddawano, nie czytając, do policyi, by wynotowała sobie nazwiska osób podpisanych.

Fale jednak rewolucyjne, pomimo napiętrzonych przeszkód, dosięgły stolicy austryackiej i zaczęły poruszać ludność wiedeńską. Kiedy więc w dniu 13 marca odbywało się otwarcie dolno-austryackiego sejmu krajowego, przed domem sejmowym zgromadziło się kilka tysięcy ludzi. Przybyła i młodzież akademicka i odczytywała ludowi ognistą mowę, jaką wypowiedział Kossuth d. 3 marca w sejmie węgierskim, domagając się konstytucyi dla wszystkich krajów pod berłem Habsburgów. Mowa Kossutha wywierała silne wrażenie i zaczęto głośno wołać także o konstytucyę i niecierpliwie domagano się, by stany przedstawiły rządowi życzenia narodu.

Przynaglane stany udały się do zamku cesarskiego. Towarzyszyły im tłumy ludu, które po drodze wzrastały w liczbę. Regencya dumną i ostrą dała odpowiedź stanom. Kiedy wiadomość o tem rozbiegła się pomiędzy ludem, powstały straszne okrzyki oburzenia. Regenci posłali po wojsko, ażeby rozpędziło „pospólstwo“. Nadchodzących żołnierzy witano okrzykiem: „Niech żyje wojsko!“ Ludu przybywało coraz więcej. Wojsko uszykowano w szeregi i kazano mu uderzyć na lud. Ale żołnierze stali nieruchomi, jakby komendy nie słyszeli. Lud posunął się, połamał szeregi i zaczęło się bratanie pomiędzy nim i żołnierzami.

Zdumiona i struchlała regencya patrzyła na ten wybuch nieoczekiwanej rewolucyi. Spuściła ze swego dumnego tonu i zapewniała o swych najlepszych życzeniach dla narodu. Ustępstwa następowały jedno po drugiem: ogłoszono wolność prasy, pozwolono formować gwardyę narodową, obiecano zwołać do Wiednia sejm ogólny.

Metternich, widząc jaką nienawiścią pałał ku niemu lud wiedeński, umknął z zamku cesarskiego i ukrywał się w mieście czas pewien, a następnie w powozie z brudną bielizną wyjechał z Wiednia i uciekł do Anglii.

Na wieść o rewolucyi w Wiedniu, Praga czeska, Kraków, Lwów upomniały się także o prawa swych narodów.

Zdawało się, że rozpocznie się inne życie pomiędzy ludami, życie zgodne, bratnie, wolne. Niestety, niedługo to trwało. Rewolucya jednak bądź co bądź przygotowała grunt i utorowała drogi dla przyszłych pokoleń. *Bolesław Limanowski.*

Rozterki w obozie ludowców.

Uchwała wstąpienia do Koła polskiego nie przeszła na rzeszowskim kongresie ludowców tak gładko, jak to przedstawiał oficyalny komunikat o obradach tego zjazdu. Z dokładnych informacyj, jakie o tym kongresie stronnictwa ludowego otrzymaliśmy, wynika, że obrady były bardzo burzliwe i że ujawniła się wśród chłopów silna opozycya przeciw wstąpieniu klubu ludowców do Koła polskiego, opozycya, którą p. Stapińskiemu z trudem udało się przezwyciężyć.

Uczestników na kongresie było mniej więcej 1500. Między nimi właściwych delegatów było 500, akademików sproszonych przez p. Stapińskiego około 50, mężów zaufania, dowolnie umieszczanych przez p. Stapińskiego, przeszło 500, oprócz tego goście wpuszczani przez akademików w liczbie 200—300.

Opozycya chłopów przeciw wstąpieniu do Koła ujawniła się zaraz na początku. Dlatego zaraz po nabożeństwie obrabiano chłopów-delegatów za wstąpieniem do Koła. Przeważnie obrabiali chłopów już na ulicy pp. Żardecki, Długosz i Bernadzikowski.

Referat p. Stapińskiego obejmował przeważnie krytykę stańczyków. „Stańczyków winno się na wszystkich punktach wypierać, ludowcy pobili ich już wszędzie, ale stańczycy pobici obwarowali się w Kole polskiem, w którem dalej rządzą. By ich do szczętu wytępić, należy ich twierdzę zdobyć, wstąpić do Koła, by ich tam za łeb chwycić, trzeba wsadzić drąg do gniazda szerszeni, ażeby ich stamtąd usunąć“. Tak uzasadniał Stapiński konieczność wstąpienia do Koła polskiego, przeplatając swe uzasadnienie krytyką stańczyków.

Ogólny jednak pomruk był na sali, gdy Stapiński mówił o potrzebie wstąpienia do Koła.

Gdy skończył swe przemówienie, były oklaski na sali bardzo mierne.

Już w czasie przemówienia Stapińskiego chłopi ustawicznie przerywali i przychodziło do poważniejszych scysyj na sali.

W dyskusyi przemawiał dr Moskwa, który krytykował sojusz ludowców ze stańczykami, że sojusz ten wydał przy ostatnich wyborach ten rezultat, iż Stapiński jeździł po niektórych powiatach dla agitacyi za kandydatami stańczykowskimi, zwalczając równocześnie kandydatury chłopów-ludowców.

W czasie krytyki polityki Stapińskiego z estrady odzywały się głosy: „Nie dać mu mówić“, inni zaś oklaskiwali Moskwę. Umysły były podniecone, przyszło do różnych sprzeczek, kongres rozpadł się na dwie grupy i tak wyglądało, że lada chwila obie grupy będą się biły z sobą. Z estrady wołano: „Precz z Moskwą!“. Wójcik wołał: „Moskwa chce wywołać rozlew krwi chłopskiej! Nie dać mu mówić!“.

Dr Moskwa, protestując przeciw terorowi, postawił znaną rezolucyę, że wstąpienie do Koła winno być uzależnione od zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu w kierunku 4-przymiotnikowej reformy.

Po Moskwie przemawiał Budzyn z Kończysk. Wziął w obronę Moskwę i robił zarzuty, że niektórzy delegaci nie pozwalają krytykować Stapińskiego. Popierał rezolucyę Moskwy, a ponadto żądał, żeby wstąpienie do Koła uczynić także zależnem od zagwarantowania zupełnej wolności słowa dla Klubu ludowców i od udzielenia zupełnej swobody w sprawach ekonomicznych i politycznych.

Rezolucyę Budzyna popierał Mączka z Radłowa.

Gdy delegat Smagała brał w obronę politykę Stapińskiego, zerwała się burza ze strony opozycyi, tak że musiał przerwać swe przemówienie.

Uspokoiło się po przemówieniu Dąbskiego. Ten przemawiał wprawdzie również za wnioskiem Stapińskiego i używał tych samych argumentów, a nawet słów co Stapiński, ale ustawicznie akcentował potrzebę sejmowej reformy wyborczej, która ma stanowić „iunctim“ układów w sprawie wstąpienia do Koła.

Przemówienie Dąbskiego zadecydowało na kongresie w kwestyi wstąpienia do Koła.

To też dalsze mowy opozycyjne Młynka i Olszewskiego podnosiły jedynie warunki, pod którymi należy wstąpić do koła. Mowcy ci żądali, żeby samodzielność polityczna klubu ludowców, oraz sejmowa reforma wyborcza, były warunkami wstąpienia do Koła i postawili wniosek, jako dodatek do wniosku Stapińskiego.

P. Stapiński sprzeciwił się tej poprawce do wniosku swego. Uzasadniał to tem, że to samo i on powiedział, a raczej to samo jest objęte w motywach jego wniosku.

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

41

VI.

Zatrzymałem się i stałem, zastanawiając się, jak mam działać.

Czy miałem pójść od wagonu do wagonu, póki Nettie albo Verrall nie odpowie na me stukanie? Lecz przypuśćmy, że wejdzie w drogę jakaś służąca!

Czy miałem czekać tutaj — być może do rana — i czuwać? A tymczasem...

We wszystkich bliższych wagonach było zupełnie cicho. Gdybym poszedł do nich, nie czyniąc hałasu, mógłbym coś widzieć lub podsłuchać przez otwarte okna, coby mi dało pewne wskazówki. Czy mam podejść naokoło i przyczołgać się do nich, czy też pójść prosto do drzwi? Było dość widno, abym mógł być poznany wyraźnie z dość znacznej odległości.

Trudność była w tem, że gdybym wplątał do sprawy innych ludzi, zadając im pytania, to mógłbym wkońcu napotkać Nettie i Verralla, będąc otoczony zbliska przez osoby obce, i ktoś mógł mię schwycić za rękę lub wyrwać mi rewolwer. Nie wiedziałem też, jakie nazwiska oni tutaj nosili.

— Buum! — rozległ się huk i zaraz po nim drugi.

Obróciłem się gniewnie, jak przy doznanej zniewadze, i ujrzałem wielki pancernik w odległości mniej niż czterech mil, prujący szybko nakrapiane srebrem fale; z kominów jego sypały się w ciemność intenzywnie czerwone iskry. W tej chwili z jego dział wyleciały płomienie w stronę morza i w odpowiedzi na to ukazały się czerwone błyski i kłęby dymu na horyzoncie, między morzem a niebem. Stanąłem, patrząc w osłupieniu. Ta przeszkoda była mi nie na rękę. Co za znaczenie może mieć to wszystko dla mnie?

Z przeraźliwym sykiem wzbiła się w górę rakieta z lądu, gdzieś z poza wsi, i pękła ze złotym blaskiem na jasnem tle nieba, i dźwięk trzeciego i czwartego wystrzału doleciał od strony morza.

Okna ciemnych wagonów zaczęły się otwierać jedno po drugiem, kwadraty czerwonej jasności zadrgały w nich i zapłonęły jaskrawym blaskiem. Ukazały się ciemne głowy, wyglądające w stronę morza; jedne drzwi otwarły się, rzucając krótką smugę żółtego światła, która mieszała się i ginęła w świetle komety. To przypomniało mi o mym celu.

— Buum! buum!

I gdy spojrzałem znów na wielki pancernik, mała wstęga płomienia powiewała jak pochodnia za jego kominami. Słyszałem stuk i szczęk pracujących z całym wysiłkiem maszyn...

Zacząłem przysłuchiwać się głosom nawołujących ludzi w wiosce. Ubrana biało, zakapturzona postać jakiegoś człowieka w kąpielowym płaszczu, który rażąco przypominał Araba w burnusie, wysunęła się z jednego z bliższych wagonów i stała jasna, cicha i bez cieni w rozlewnym blasku.

Podniósł ręce do oczu, aby osłonić je od światła i patrząc na morze, zawołał coś do ludzi, będących wewnątrz chatki.

Wewnątrz — tam byli oni! Palce moje ścisnęły silniej rewolwer. Co mnie obchodziła ta głupia wojna? Pójdę pomiędzy pagórkami piasku, wkoło i zbliżę się niepostrzeżenie do tych trzech wagonów z boku. Ta bitwa na morzu pomoże tylko mym planom — sama przez się nie zajmowała mię ona wcale. Buum! buum! Silne, powtarzające się wstrząśnienia przebiegły przezemnie, zatargały mem sercem i znikły. W tej chwili Nettie wyjdzie popatrzeć.

Z wagonów wyszła jeszcze jedna owinięta w płaszcz postać, potem dwie inne i wszystkie przyłączyły się do człowieka, przypominającego Araba. Ten wskazał ręką na morze i głębokim tenorem począł tłómaczyć. Słyszałem z tego kilka słów.

— To jest niemiecki statek! — mówił. On jest otoczony.

Ktoś zaczął się spierać i nastąpiła krótka wymiana zdań. Szedłem wolno w krzywej linii, którą sobie wyznaczyłem — nie przestając obserwować tych ludzi.

Naraz doleciały mię od nich okrzyki, skierowane tak zgodnie i uporczywie w jednym kierunku, że stanąłem i spojrzałem na morze. Zobaczyłem wysoką fontannę, wyrzuconą przez pocisk, który właśnie nie trafił wielkiego pancernika. Drugi uderzył jeszcze bliżej nas, potem trzeci, czwarty i naraz na lądzie w miejscu, skąd ukazała się rakieta, wzbiła się chmura kurzu, zawirowała i rozciągnęła się wolno na prawo i na lewo. Zaraz potem rozległ się olbrzymi łomot i ktoś zawołał głośno:

— Trafiony!

Pójdę zobaczyć! Muszę obejść wagony i z poza nich podsunąć się do gromadki ludzi.

Wysoki, donośny głos kobiety zawołał:

— Młodzi! młodzi! Chodźcie-no zobaczyć!

Coś błysnęło w oknie najbliższego wagonu, i z wnętrza odpowiedział męski głos. Nie dosłyszałem jego słów, lecz naraz rozległ się głos Nettie, mówiącej bardzo wyraźnie.

— Jesteśmy po kąpieli.

Mężczyzna, który wyszedł pierwszy, zawołał:

— Słyszycie armaty? Biją się, niedalej jak w pięciu milach od brzegu.

— Co? — odpowiedział głos w wagonie i okno się otwarło.

— Patrzcie no!

Nie słyszałem dalszych słów z powodu słabego szelestu mych własnych ruchów. Oczywiście ci ludzie byli zbyt zajęci bitwą, aby spojrzeć w moim kierunku, poszedłem więc teraz prosto ku ciemnej przestrzeni, gdzie była Nettie — ponury cel mego pożądania.

— Patrz! — krzyknął ktoś, wskazując na niebo.

Podniosłem oczy i zamarłem z podziwu! Niebo było poryte jasnemi zielonemi rysami. Wychodziły one z punktu pośrodku między zachodnim widnokręgiem, a zenitem i wśród świetlnych chmur meteoru rozpoczął się płynący ruch, tak, że zdawały się one płynąć równocześnie na zachód i odwrotnie — na wschód, z trzaskiem, jak gdyby całe niebo było usiane czarodziejskimi wystrzałami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gdy p. Młynek upierał się przy swym dodatkowym wniosku, prosił go Stapiński o cofnięcie tego wniosku dodatkowego i solennie zapewnił p. Młynka przez podanie ręki wobec całego kongresu, iż się „postara o jaknajszerszą autonomię dla ludowców, oraz o reformę sejmowej ordynacyi wyborczej“.

P. Młynek cofnął swoją poprawkę, oświadczając, że polega na słowie danem przez Stapińskiego.

Gdy miało przyjść do głosowania i bezhołowie panowało na kongresie w sprawie znaczenia i warunków wstąpienia do Koła, wszyscy posłowie (którym p. Stapiński zagroził, że w razie opozycyi nie będą ponownie wybrani) uspokajali chłopów argumentacyą, że uchylenie zakazu wstąpienia do Koła ma jedynie to znaczenie, że równocześnie klub ludowców ma otrzymać jak najdalszą autonomię.

Jedynie kilku głosowało przeciw rezolucyi Stapińskiego.

Po uchwaleniu znanych rezolucyj przyszło do wyboru rady naczelnej. Zanim jeszcze zakończono kongres, rozeszli się prawie wszyscy uczestnicy (zaraz po uchwaleniu rezolucyi), tak że ostatni mowca dr Bernadzikowski przemawiał do 50 ludzi.

Przy wyborze prezesa rady naczelnej otrzymał Stapiński jeden głos ponad absolutną większość (26 głosów); opozycya głosowała na Bojkę i Bernadzikowskiego; Wysłouch dostał 2 głosy.

Przy wyborze wydziału rady naczelnej przyszło do ponownych starć. Chłopi żądali większości członków w wydziale, tj. 8 na 14. Żądali tego dlatego, gdyż mnóstwo delegatów chłopów nie było obecnych na kongresie. Powstała awantura; obrzucano się obelgami, Wojeweda zelżył dra Wassunga, skutkiem czego dr Wassung wyzwał na pojedynek(!) delegata Wojewodę.

Zgodzono się na to żądanie chłopów ostatecznie, ale ich oszukano, na miejsce jednego delegata chłopskiego wybrano zwolennika Stapińskiego, Jarzynę. Oburzyło to tak dalece chłopów, że zarzucając zdradę, zrzekli się mandatów do wydziału i opuścili salę.

Dr Bernadzikowski zmuszony był z tego powodu zamknąć posiedzenie, a wybór wydziału rady pozostał w zawieszeniu i dla uzupełnienia tego wyboru ma się podobno odbyć ponowne posiedzenie rady naczelnej.

Jeszcze jedna zdrada Koła polskiego.

Koło polskie konsekwentnie idzie po raz wytkniętej drodze odrzucania wszystkich wniosków, mających na celu poprawienie położenia klas pracujących tak u przedsiębiorców prywatnych, jak i służby państwowej. Po głosowaniu przeciw wnioskom socyalnych demokratów w sprawie drożyzny, po odrzuceniu wniosku o obniżenie podatku od nafty i po odrzuceniu wniosku o przeznaczenie 20 milionów dla kolejarzy, które wszystkie upadły dzięki koalicyi Koła polskiego z chrześcijańsko-socyalnymi, oparli się polscy członkowie komisyi budżetowej wnioskowi o wstawienie do budżetu kwoty 4,700.000 kor. na polepszenie płac personalu pocztowego, co miało miejsce na posiedzeniu komisyi budżetowej z 10 b. m.

A odrzucenie to jest tem większą perfidyą, że referent większości poseł Prochaska (chrześc. soc.) sam podniósł w swym referacie, że położenie służby pocztowej jest krytyczne, a poseł Głąbiński okazał też „serce“ dla pocztowców, mowiąc dosłownie:

Kwestya urzędników i służby stała się wskutek rosnącej drożyzny i wymagań stanowych kwestyą socyalną i musi się ją traktować ze stanowiska socyalnego i obywatelskiego. Musi się uznać, że p. minister handlu okazuje najlepszą wolę nieusuwania się od załatwienia tej sprawy, idzie tylko o zamianę jej w czyn. Obok ogólnej pragmatyki służbowej idzie przedewszystkiem o najniższe kategorye personalu służbowego i służby pocztowej, jeżeli reforma ma być organicznie przeprowadzoną.

Ta platoniczna litość dla pocztowców nie przeszkodziła spółce Prochaska-Głąbiński odrzucić konkretnego wniosku posła tow. Beera, który nie chciał ograniczyć się do skonstatowania biedy, ale podał też środki zaradzenia jej.

Tow. Beer — jak telegramy wczoraj donoszą — postawił wniosek, aby budżet ministerstwa handlu podwyższyć o 4,700.000 koron z przeznaczeniem na polepszenie płac personalu, które sam sprawozdawca nazwał niedostatecznymi. Zauważyć należy, że kwota ta wobec blisko 150-milionowego budżetu ministerstwa handlu nie gra żadnej roli i że z pewnością nie sprowadziłaby deficytu.

Kołowcy znowu jednak poszli nie za głosem tysięcy pocztowców, wołających ratunku, ale za głosem ministra Korytowskiego, który wszystkim usiłowaniom ku częściowemu bodaj naprawieniu krzywd pracowników państwowych się sprzeciwia. Ciągle płacze biedaczysko, że socyaliści przez przeparcie wniosku o obniżenie podatku od cukru „skrzywdzili“ go na 28 milionów i że potrzebuje dla oficerów 18 milionów.

Te nieszczere żale i tym razem znalazły posłuch w gwardyi rządowej i wniosek tow. Beera odrzucono. Z polskich członków komisyi budżetowej głosowali przeciw Głąbiński, Kolischer i dr Staniszewski razem z antysemitami, ludowcami niemieckimi i klerykałami innych narodowości; za głosowali tylko socyaliści: Adler, Beer, Hybesz, Pittoni, Renner, Seitz.

Pocztowcy zapamiętają sobie dobrze to głosowanie. Specyalnie w Krakowie, gdzie przed wyborami wpływano na pocztowców, aby głosowali na kandydatów „narodowych“, powinno to być dla nich nauką na przyszłość, kto naprawdę ma dla nich nietylko słowa, ale i czyny.

Edmund De Amicis.

(Wspomnienie pośmiertne).

Jeden z najpoczytniejszych pisarzy nowoczesnych, zajmujący wybitne stanowisko w literaturze włoskiej, tłómaczony na wszystkie języki, znany i lubiany przez młodzież wszystkich narodów, a przytem gorący socyalista Edmund De Amicis zmarł onegdaj w 62 roku życia. Głośne jego nawrócenie się na socyalizm w r. 1892 wywołało wielkie wrażenie nietylko we Włoszech, lecz i zagranicą, a dla rozwoju socyalizmu włoskiego miało doniosłe znaczenie.

Edmund De Amicis, urodzony 21 października 1846 w Oneglia (w prowincyi włoskiej Ligurya), po ukończeniu liceum wstąpił do szkoły wojskowej w Modenie, którą opuścił w r. 1865 jako podporucznik. W r. 1866 brał udział w wojnie przeciw Austryi i walczył w bitwie pod Custozzą. W następnym roku objął redakcyę włoskiej gazety wojskowej „Italia militare“ i tu zaczął drukować swoje pierwsze nowele: opowiadania z życia wojskowego, które dzięki barwności i świeżości stylu rychło stały się ulubioną lekturą publiczności włoskiej. Po zdobyciu Rzymu i wcieleniu go do zjednoczonych i niepodległych Włoch, wystąpił De Amicis zupełnie z armii i poświęcił się wyłącznie literaturze. Podróżował dużo po świecie i oprócz nowel i poezyj, w których oryginalny jego talent zajaśniał w całej pełni, ogłaszał malownicze opisy z podróży („Hiszpania“, „Wspomnienia z Londynu“, „Holandya“, „Marokko“, „Konstantynopol“, „Wspomnienia z Paryża“, „Na oceanie“), które doczekały się wkrótce mnóstwa wydań i tłómaczeń na obce języki. Historyczno-polityczne tło mają jego „Wspomnienia z lat 1870—1871“ i jego dzieło „Rzym oswobodzony“.

Jeszcze większą sławę pozyskały mu jego „Wczasy literackie“, jego pełna humoru i serdeczności książka o przyjaźni „Przyjaciele“, oraz znakomite książki dla młodzieży „Serce“ i „Głowa“ (także i u nas bardzo popularne), jakoteż nowele historyczne „U bram Włoch“. Znamionujący jego pisma idealizm, żywość obrazowania, lekkość stylu i artyzm uczyniły go ulubieńcem czytającej publiczności.

Wtem niespodzianie, gdy stał u szczytu sławy, zaszła w nim wewnętrzna zmiana. Właśnie zaczął we Włoszech budzić się socyalistyczny ruch robotniczy, przeciw któremu zwróciły się najstraszniejsze prześladowania rządu; za manifestacyę 1 Maja w r. 1891 aresztowano mnóstwo socyalistów i wytoczono im masowy proces. Sypały się na socyalistów aresztowania i kary więzienia. W takim to czasie nie zawahał się De Amicis dać świadectwo prawdzie i stanąć otwarcie po stronie prześladowanych. Świadczy to o szlachetności i sile jego charakteru, że w takich warunkach opuścił świat burżuazyjny, który mu dał wawrzyny sławy, i przeszedł do świata uciśnionych, który mu nic dać nie mógł. Miał odwagę publicznie ogłosić swoje nawrócenie się na socyalizm. W styczniu 1892 r. wygłosił w sali towarzystwa uniwersyteckiego w Turynie mowę do młodzieży akademickiej „O kwestyi społecznej“ w obecności 500 studentów uniwersytetu i politechniki, oraz wielu profesorów uniwersytetu i literatów włoskich.

„Kochani przyjaciele — mówił Amicis — kiedy wasze serce, wasze uczucie młodzieńcze samo przez się popycha was do tego, żeby tę sprawę zbadać i dla niej pracować — nie dajcie się odstraszyć tym, którzy wam rzucać będą te wygodne słowa: „Szaleńcze! Nędzy nie można zmniejszyć, a tembardziej całkiem zniszczyć. Ten ruch przeminie tak jak tyle innych przeminęło — bez śladu. Zawsze tak bywało i zawsze tak będzie!“ Nieprawda! W słowach tych tkwi fałsz. Nie zawsze tak było — i dlatego też nie zawsze tak będzie. Rzućcie tylko śmiałem okiem naokoło siebie, a przekonacie się o nieprawdziwości tego zarzutu. Spojrzcie tylko, jak dzisiaj równocześnie we wszystkich krajach nietylko Europy, ale nawet na obydwóch półkulach ziemi, objawia się ten sam ruch — bo natura jego jest wszędzie ta sama, z ciągle wzrastającą siłą. Już ten jeden fakt, a każdy dzień nowe o nim przynosi wieści, przekona was, że tutaj dzieje się coś, czego jeszcze nigdy nie było, czego jeszcze nigdy na ziemi nie widziano! Czy to może być coś przypadkowego? Coś, coby mogło przeminąć bez osiągnięcia najgłębszych skutków, co nie zmierza do wytkniętego celu? A przedewszystkiem, czy może być, żeby ruch taki był tylko sztucznym wytworem działania kilku jednostek? Na pytania te sami znajdziecie odpowiedź, moi przyjaciele. Następnie nie dajcie się zrazić tym, którzy uznając głęboki ruch społeczny w całej Europie, dodają natychmiast: „Nas Włochów nic to nie obchodzi, we Włoszech nie istnieją warunki, które gdzieindziej ruch ten wywołują, wytwarzają i potęgują. Wszakże jeszcze zeszłego roku znakomity mowca i myśliciel Bonghi powiedział w parlamencie, że we Włoszech nie ma gruntu dla socyalizmu, że we Włoszech nie ma kwestyi społecznej! Nieprawda! Rzecz się ma wręcz przeciwnie! Wprawdzie wielki przemysł fabryczny tylko w jednej części naszego kraju jest rozwinięty; ale za to mamy we Włoszech straszną kwestyę robotników rolnych, której w żaden sposób nie można oddzielać od ogólnego ruchu społecznego, od ogólnej kwestyi społecznej. Przyjaciele! Właśnie dlatego, że Włochami jesteście, oddajcie się tej sprawie, pracujcie z wszelkich sił nad jej rozwiązaniem! Im więcej was, powołanych do wzniesienia się na wyżyny oświaty, weźmie żywy udział w walce za najbardziej uciśnione klasy i warstwy ludzkości, tem mniej gwałtowne, tem spokojniejsze będzie tej sprawy rozwiązanie! Nie dajcie się także odstraszyć tem tak oklepanem i ulubionem słowem: Utopia! Jakie to wygodne słowo! Jak doskonale podpiera, pociesza i usprawiedliwia duchowe lenistwo, jak pożytecznem jest dla tych wszystkich, którzy w swem samolubstwie, w swem dobrobycie, na cudzej krzywdzie opartym, czują się zagrożeni!

Tego słowa ciemnota i nieuctwo zawsze nadużywały, zawsze niem usiłowały tłumić najszlachetniejsze myśli, wcielone potem w postępie ludzkości! Weźcie tego, który socyalizm utopią nazywa, za rękę, poprowadźcie go nie mówiąc ani słowa na plac, pod lampę rozrzucającą wspaniałe, prawie nadziemsko jaśniejące światło elektryczne i zapytajcie go, czy przed dwudziestu a nawet dziesięciu laty to światło nie było także utopią?

Przyjaciele! Ta kwestya społeczna, której ruchem bije żywe tętno obecnej chwili, dla każdego, który poważnie i szczerze całą duszą jej się odda, jest jakby kąpiel oczyszczająca! Ohydne straszne, do nieba o pomstę wołające rzeczy odsłonią mu się w obecnem położeniu społeczeństwa ludzkiego, w położeniu olbrzymiej większości ludzi; te nieznane dla niego dotychczas rzeczy wprawią go najprzód w niemą zgrozę: zapyta się samego siebie — tak przynajmniej było ze mną — jak to być może, że ja tego wszystkiego nie wiedziałem, nie znałem, nie przeczuwałem? Gdzie były moje oczy? Czyż we śnie leżałem dotychczas?

Wszystkie te straszne wrażenia stopią się potem w jedno namiętne gorące pragnienie, ażeby pracować nad poprawą tych stosunków i oczyszczą się w przekonaniu, że poprawa jest możliwą — ale tylko przez zupełną przemianę społecznego układu! Wszystko, co w duszy ludzkiej było sobkostwem, egoizmem, małodusznością, to wszystko zostaje jakby wypalone przez to przekonanie, przez oddanie całej duszy jednemu wielkiemu celowi, do którego osiągnięcia musi się przyczynić! Tę drogę chcę wam wskazać przyjaciele! Choć ona stroma i śliska, ale od czegóż macie szczęśliwe przymioty młodości, na cóż możecie lepiej zużyć waszą świeżość i giętkość umysłu i ciała, jak dla przezwyciężenia tych walk i trudów! Droga ta prowadzi was do przedświtu całej ludzkości, do wschodu słońca, jakiego jeszcze nie było na ziemi, ale którego pierwsze przebłyski już ku nam padają z przyszłości!“

Mowa ta Amicisa wywarła ogromne wrażenie. Wydana w broszurze przez stowarzyszenie drukarzy w Turynie, rozeszła się po całych Włoszech w olbrzymiej ilości egzemplarzy i wywarła wielki wpływ na umysły. Bezzwłocznie poszedł w ślady Amicisa profesor uniwersytetu turyńskiego Artur Graf, a następnie cały szereg profesorów i studentów uniwersytetów włoskich przystąpił otwarcie do partyi socyalistycznej. I za granicą silnie oddziałał przykład Amicisa, a mowa jego, przetłómaczona na wszystkie języki, wszędzie stała się znakomitą bronią w propagandzie ideałów socyalizmu. I w polskim przekładzie doczekała się kilku wydań.

De Amicis, wstąpiwszy do partyi socyalistycznej w 46 roku życia, poświęcił się odtąd szerzeniu idei, którą się przejął. W powieści „Romans mistrza“ poruszył kwestyę społeczną, a następna jego powieść „Pierwszy Maja“ jest prawdziwą ozdobą literatury socyalistycznej.

Toteż wiadomość o zgonie Amicisa, który nastąpił w Bordighera na Riwierze dnia 11 marca b. r., głęboki żal wywołuje w obozie socyalistycznym wszystkich krajów.

Przegląd polityczny.

Włochy wobec budowy kolei na Bałkanie. Minister spraw zagranicznych Tittoni, odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelacyę w sprawie polityki bałkańskiej, przypomniał, że zjazdy w Desio i na Semmeringu dotyczyły omówienia kwestyi bałkańskiej, mianowicie strony politycznej i osiągnięto w tej mierze zupełne porozumienie. Szczegóły ekonomiczne i komercyalne nie były wówczas poruszane, gdyż uznano zasadę, że każde państwo niezależnie od drugiego może rozwijać swą inicyatywę; lecz oba państwa będą się starały wzajemnie sobie nie przeszkadzać. Nie było więc wówczas mowy o projekcie kolei bałkańskiej. Minister podkreślił dalej, że współdziałanie Europy na Bałkanie przestałoby istnieć, gdyby poszczególne mocarstwa osiągały koncesye na polu gospodarczem jako kompenzatę za łagodniejsze, mniej stanowcze występowanie w akcyi reformowej. Tak sprawa nie stoi, a gdyby tak było, to wówczas usprawiedliwionąby była obawa angielskiego ministra Greya, który powiedział, że rozpadnięcie się europejskiego koncertu mogłoby doprowadzić do wojny. Minister omawiał następnie kwestyę reform i podkreślił, że chociaż wyniki nie są takie, jakieby wszyscy pragnęli, przecież są cenne i że dzieło pacyfikacyi przez reformę pozostanie i nadal dążeniem i obowiązkiem Europy.

Mowę ministra przyjęła Izba oklaskami.

KRONIKA.

Kraków, 12 marca.

Odwaga monarchy. Król hiszpański Alfons pojechał do Barcelony na powitanie eskadry floty austro-węgierskiej. Jak donoszą telegramy, środki ostrożności, jakie w Barcelonie zarządzono z powodu przyjazdu króla Alfonsa, są nadzwyczajne: „Wszyscy podejrzani zostali uwięzieni lub znajdują się w areszcie domowym. W fabrykach musi normalna odbywać się praca tak, aby wszyscy robotnicy nie wałęsali się bez pracy. Wejścia do fabryk strzeżone są przez policyę. Przed każdym domem w ulicach, któremi przejeżdża król, stoją urzędnicy i agenci policyi. Na każdym balkonie ustawiony jest agent policyi“.

„Neue freie Presse“ we wczorajszym artykule wstępnym trzęsie się na trzech szpaltach ze strachu, żeby przy tej okazyi broń Boże przypadkiem nie spotkał w Barcelonie Alfonsa podobny wypadek, jaki się nie tak dawno zdarzył jego portugalskiemu koledze Karolowi.

„Nie bez żywej troski — pisze „Neue freie Presse“ — czyta się o nadzwyczajnych środkach ostrożności, które zarządzono, o potwornym aparacie ochronnym, który w ruch puszczono. Tę nieustraszoność ma Alfonso we krwi“.

Nieustraszoność!! Udał się żurnaliście z „Neue freie Presse“ mimowolny dowcip...

Miła perspektywa: 17 lat dżdżystych! Uczony szwajcarski Brückner, badając historycznie stosunki meteorologiczne w Europie za stulecie ubiegłe i sprawdzając swoje wyniki pobieżniejszemi z konieczności studyami z bardziej oddalonej przeszłości doszedł do przekonania, iż okresy lat zimnych i dżdżystych oraz naodwrót gorących i suchych następują po sobie systematycznie, co lat kilkanaście, w ostatniem stuleciu, co 17 lat. Teraz znajdujemy się w okresie zimno-dżdżystym, którego początku dopatruje się Brückner w roku 1900. Oczywiście, iż obecnie dzięki stacyom meteorologicznym posiadamy możność kontrolowania, czy cyfra przeciętna rocznej temperatury oraz wysokości opadów została w tym lub owym roku dla danej miejscowości przekroczoną, lub niedościgniętą; powtarzamy całorocznej, a nie tej lub owej pory roku, którąby nam specyalnie utkwiła w pamięci.

Do badań nad okresami wzmożonej wilgotności lub posuchy w Europie wschodniej (Brückner uwzględniał przedewszystkiem zachodnią) szczególnie nadawałoby się zbieranie wiadomości archiwalnych, dotyczących stanu wody na morzu Kaspijskim, które będąc wielkiem jeziorem, nie połączonem z oceanami specyalnie czułem jest na ilość opadów atmosferycznych. Dla rekonstrukcyi historycznej wogóle ważny materyał tworzą np. wiadomości o powodziach i ich rozmiarach, które przechowały się w materyałach archiwalnych i innych źródłach historycznych.

Nowiny krakowskie.

Wisła po ostatnich deszczach zaczyna przybierać. Stan jej wody podnosi się jeszcze wskutek przybrania Rudawy i Wilgi, które

prowadzą masy mętnej, żółtej wody. Dziś rano nie skonstatowano przybytku wody, gdyż w nocy deszcz ustał.

Wydział szkolny rady miejskiej zajmujący się szkołami przemysłowymi uzupełniającymi na wczorajszem pósiedzeniu wybrał dyrektora Maciołowskiego zastępcą przewodniczącego, poczem załatwił przedłożone przez dra Bandrowskiego sprawozdanie o stanie szkół przemysłowych uzupełniających za rok szkolny 1906/7 i wyraził uznanie gronu nauczycielskiemu.

Skonstatowano, że z zapisanych terminatorów 257 uchyliło się od uczęszczania do szkoły, wobec czego polecono magistratowi wykonać spis zobowiązanych i czuwać nad regularnem uczęszczaniem.

Wkońcu uchwalono w szkole dla terminatorów szewskich przy ul. Lubomirskich zaprowadzić w roku szkolnym 1908/9 naukę szewstwa przez fachowego majstra.

Obniżenie ceny elektryki. Na wtorkowem posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej zatwierdzono oferty na sprzedaż różnych wyrobów gazowych. Ze spraw elektrowni miejskiej zatwierdzono zmianę warunków dostarczania prądu z elektrowni miejskiej. Warunki te będą wydrukowane i przesłane wszystkim odbiorcom, Zniżono cenę prądu do oświetlenia klatek schodowych i czynsz za elektromierze, co niewątpliwie przyczyni się znacznie do szerszego używania prądu elektrycznego w tym celu. Wreszcie załatwiono kilka spraw personalnych urzędników gazowni.

Wiosna ludów. Dla uczczenia 60-tej rocznicy rewolucyi 1848 roku urządzają towarzysze podgórscy uroczysty wieczór w niedzielę 15 marca 1908 r. w sali „Sokoła“ w Podgórzu o godz. 7½ wieczór. Na program złożą się: Zagajenie, śpiew podgórskiego „Chóru robotniczego“, deklamacya, śpiew p. Br. Lipińskiej i p. A. D. tenora, odczyt tow. dr Z. Marka i teatr amatorski. Dochód przeznaczony na Dom robotniczy w Podgórzu. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w stowarzyszeniu „Postęp“ w Podgórzu Mały Rynek l. 4.

Spodziewać się należy, że towarzysze wezmą liczny udział w wieczorze.

Z teatru miejskiego. W „Meleagrze“ Wyspiańskiego grają pp. Sosnowski (Oineus), Wysocka (Althea), Mielewski (Meleager), Solska (Atalanta), Jednowski, Szymborski, Węgrzyn J., Miarczyński, Grabowski, Mastalski, Borowski, Puchalski, Zbyszewski, Bogdański, Czechowska J., Orliczówna i Janiczówna. — W „Zgonie Barbary Radziwiłłówny“ zaś pp. Borodziczowa (Barbara), Andruszewski (Zygmunt August) i Stępowski.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj wieczór potrącił w ulicy Grodzkiej wóz tramwajowy przechodzącego ulicą Marcelego Sowińskiego, czeladnika kominiarskiego, który w upadku odniósł zranienia na głowie. Skaleczonego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Winę wypadku ponosi sam Sowiński, który będąc trochę podniecony, nie usunął się na znak dzwonka.

Drugi koncert „Wieczór pieśni polskiej“ odbędzie się w piątek 13 b. m. w sali starego teatru ze współudziałem Wandy Hendrichówny, artystki opery lwowskiej i chóru akademickiego.

— **Z koncertu Michała Tarasiewicza,** urządzonego na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju, uzyskano z rozsprzedaży biletów kwotę 1639 K, zaś z rozsprzedaży programów kwotę 138 K 40 h, razem 1877 K 40 h. Ogół wydatków wyniósł 670 K. Czysty dochód wynosi 1207 K 40 h, które złożono na książeczkę Banku przemysłowego Nr. 3725. Komitet składa znakomitemu i ofiarnemu artyście, który nietylko bezinteresownie umyślnie zjechał do Krakowa, lecz nawet odmówił przyjęcia kosztów podróży, serdeczne podziękowanie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek od godziny 8 do 9 wieczorem K. Czapiński: „Rozwój myśli socyologicznej w XIX. wieku“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Ojciec“, dramat w 3 aktach A. Strindberga.

Piątek: „Chmury“, komedya Arystofanesa (popularne).

Sobota: „Meleager“, tragedya odsłon trzy Stan. Wyspiańskiego; „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dram. St. Wyspiańskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Żona papy“, wodewil w 3 aktach Melhac i Milland (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Meleager“, tragedya odsłon trzy Stan. Wyspiańskiego! „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dram. St. Wyspiańskiego.

Nowiny lwowskie.

Profesorem laryngologii na uniwersytecie lwowskim mianowany został dr Antoni Jurasz, dotychczas profesor w Heidelbergu. Prof. Jurasz urodził się w roku 1847 w Poznańskiem, a od r. 1873 wykłada w Heidelbergu, pierwotnie jako asystent, potem docent i profesor nadzwyczajny.

Rozprawy prasowe „Głosu“. Przed trybunałem przysięgłych stawał wczoraj tow. Tadeusz Hartleb, odpowiedzialny redaktor „Głosu“, oskarżony o obrazę czci. Skarżącymi byli: sekretarz magistratu w Drohobyczu Kusznir, oraz urzędnicy kolejowi Krzysztofowicz i Noworolski. Kusznirowi zarzucił „Głos“, że jest jednym ze sprawców rabunkowej gospodarki w Drohobyczu i że jest człowiekiem, który ocierał się o kryminał; Krzysztofowicz i Noworolski czują się obrażeni zarzutem, że są naganiaczami dyrekcyjnymi, że szykanują robotników itd.

Tow. Hartleb ofiarował na wszystkie zarzuty dowód prawdy, który sąd dopuścił i rozprawę odroczył. Rzecz charakterystyczna, że skarżący sprzeciwili się dowodowi prawdy.

Echo katastrofy przy ulicy Żółkiewskiej. W marcu ubiegłego roku zawaliła się kamienica przy ulicy Żółkiewskiej, grzebiąc pod gruzami starą pnsługaczkę, która poniosła śmierć. Prócz tego ciężkie uszkodzenia odnieśli: Leizor Aschkenazy, Ryfka Pelzowa i Sura Vogel. Zawalenie się domu nastąpiło w czasie rekonstrukcyi dolnych ubikacyj, którą prowadził Józef Machnicki. Przeciwko temu majstrowi wniesiono skargę o występek przeciwko bezpieczeństwu życia. Przed trybunałem karnym odbyła się w tej sprawie już dwukrotnie rozprawa, za każdym jednak razem odroczono ją z różnych powodów.

Onegdaj wznowiono rozprawę po raz trzeci, na której jako rzeczoznawcy sądowi stanęli pp. Kędzierski i Dzieślewski. Po przesłuchaniu podsądnego, kióry starał się wykazać swoją niewinność, na wniosek obrońcy trybunał po raz trzeci odroczył rozprawę.

Z kraju.

Tyfus plamisty panuje od kilku dni w Czerniowcach. Pierwszy wypadek zasłabnięcia wydarzył się w zeszłym tygodniu, a onegdaj zanotowano już 9 wypadków tej niebezpiecznej choroby, która z przedmieścia przeniosła się obecnie w centrum miasta. Pomiędzy chorymi znajduje się nauczycielka szkoły izraelickiej, wobec czego szkołę tę zamknięto. Fizykat zarządził energiczne środki prezerwatywne celem niedopuszczenia do rozszerzenia się zarazy. Między innemi wydano rozporządzenie, aby natychmiast zawiadamiano władze o każdym podejrzanym wypadku; podejrzani o zasłabnięcie oddawani są pod obserwacyę w izolowanym pawilonie szpitalnym.

Wyrok w procesie Sigallów. Z Tarnopola donoszą: Wczoraj po południu zapadł po 4-dniowej rozprawie wyrok w sprawie oszustwa i sfingowanego bankructwa, popełnionego przez Hersza i Abrahama Sigallów oraz ich siostrę Dorę Eisenberg na kwotę około 200.000 K. Ława przysięgłych uznała 10 głosami Abrahama Sigalla winnym, a trybunał zasądził go na 2 lata ciężkiego więzienia. Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu. Hersza Sigalla i Eisenbergową uwolniono. Prokurator nie zgłosił odwołania.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie Izy Moszczeńskiej. Wczoraj rano agenci „ochrany“ w towarzystwie policyi dokonali szczegółowej rewizyi w mieszkaniu znanej literatki p. Izy Moszczeńskiej przy ul. Hożej w Warszawie. Zabrano korespondencyę i papiery. P. Moszczeńską odwieziono do więzienia w ratuszu. W mieszkaniu pozostawiono wartę.

Zmarł w Warszawie naczelny redaktor „Gazety polskiej“ Jan Ludwik Popławski, urodzony w r. 1854. W latach od 1902—1906 był współredaktorem „Słowa polskiego“. Po amnestyi powrócił do Warszawy i objął tam redakcyę „Gazety polskiej“.

Ze świata.

Operetkowy zamach. Gazety rozpisują się o „zamachu“, urządzonym w Chrystyanii na króla norweskiego Haakona. Niejaki Jan Gren, robotnik w fabryce motorów, wystrzelił 10 b. m. w nocy z karabinu do okien pałacu królewskiego; kule rozbiły szybę i wpadły do pokojów, nie wyrządzając nikomu szkody. „Zamachowi“ temu towarzyszą następujące dwie humorystyczne okoliczności: 1) króla obecnie w stolicy niema, zaczem nic mu nie groziło; 2) Gren jest obłąkanym i był już raz internowany w zakładzie dla waryatów.

Ale „patryotyczna“ prasa ma sposobność do rozpisywania się o zamachu na głowę królewską, która nawet nie jest ukoronowaną.

TELEGRAMY

z dnia 12 marca.

Odroczenie zwołania parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z powodu zwołania sejmów morawskiego i kraińskiego na krótką sesyę w bieżącym miesiącu, parlament zbierze się dopiero w pierwszych dniach kwietnia.

O kanał Wisła-Odra-Dunaj.

Wiedeń. Na wczorajszem zebraniu reprezentantów krajów i miast w sprawie budowy kanału Wisła-Odra-Dunaj uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani w gmachu dolno-austryackiej Izby handlowo-przemysłowej w dniu 11 marca 1908 r. zastępcy krajów, miast i ekonomicznych korporacyj dają jednomyślnie wyraz swemu przekonaniu, że wybudowany celowo i z uwzględnieniem gospodarczych potrzeb kanał Dunaj-Odra-Wisła przyniesie obszarom i krajom, przez które kanał przechodzi, a tem samem i całemu państwu nie dające się dotąd należycie ocenić korzyści, które przedewszystkiem wyjdą na dobro wszystkich gałęzi gospodarczego życia, rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa. Ze względu na wielkie, z kanałem nierozerwalnie połączone gospodarcze interesa zostaje wyrażoną pewna nadzieja, że budowa tego kanału bezzwłocznie będzie podjętą i z całym pośpiechem przeprowadzoną. Zgromadzenie oświadcza się równocześnie za wybudowaniem nieprzewidzianych w ustawie, ale koniecznych kanałów przekopowych (Stichkanäle). Zwołane cztery korporacye są proszone o podanie w stosowny sposób kompetentnym kołom wyniku tych obrad“.

Zajście w delegacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej prezydent dr Fuchs przerwał mowę posła Romańczuka, wyrażając się, że mówi on nie do rzeczy, że łączy buty i spodnie.

Posłowie ruscy Wassilko i dr Kolessa zażądali od Fuchsa wyjaśnień; oświadczył on, że nie miał zamiaru posła Romańczuka obrazić, wobec czego sprawę uważają za załatwioną.

Prześladowania narodowościowe na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Sąd przysięgłych skazał dziennikarza Jana Bagyulę za trzy artykuły w „Slowenskim Tidenniku“, „podburzające“ przeciw narodowi węgierskiemu na 1 rok więzienia stanu i 1200 K grzywny.

Otwarcie sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Dzisiaj odbyło się otwarcie sejmu chorwackiego w zupełnym spokoju. Ulice do pałacu sejmowego policya zamknęła; na ulicach śpiewali studenci pieśni wyszydzające bana.

Jutro zapewne nastąpi zamknięcie sejmu, gdyż koalicya ma zamiar wnieść przeciw banowi wotum nieufności i wniosek o postawienie go w stan oskarżenia.

Podwyższenie płac urzędników w Prusiech.

Berlin. Sejm pruski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad interpelacyą w sprawie płac urzędników. Minister Bethmann-Hollweg oświadczył, że rząd trwa przy swej obietnicy podwyższenia płac w roku 1908. Z powodu finansowego położenia państwa wniesienie przedłożenia musiało zostać odroczone do jesieni, będzie jednak miało moc obowiązującą wstecz od 1 kwietnia.

Minister skarbu Rheinbaben sprostował doniesienie dzienników, jakoby był oświadczył, że w czerwcu nastąpią wybory sejmowe. Termin ten oznaczył on jedynie jako ten, którego życzą sobie frakcye. Ministerstwo kwestyą tą się jeszcze nie zajmowało.

Sejm załatwił następnie resztę rozdziału „administracya pośrednich podatków“, poczem obrady swe odroczył do dzisiaj.

Eksplozya na przyjęcie króla hiszpańskiego.

Barcelona. Dziennik „El Liberal“ donosi, że w nocy z 10 na 11 b. m. nastąpiła w ukrytym miejscu w porcie eksplozya maszyny piekielnej, ukrytej w rurze kanałowej. Usunięto wszelkie ślady eksplozyi i utrzymano ją w tajemnicy. (W tym czasie był król Alfons w Barcelonie na odwiedziny floty austryackiej. Przyp. Red.).

Wojna w Marokku.

Paryż. Z Tangeru donoszą: Według depeszy admirała Philiberta z Casablanca Francuz Paret i Włoch Bianchi, którzy mimo zakazu władz wojskowych udali się na terytoryum szczepu Mdakra, zostali pojmani przez rozbójników marokańskich.

Tanger. Z miast południowych i wnętrza kraju donoszą, że szeryf Big Soos obwołany został sułtanem.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj nad przedłożeniem, wniesionem przez ministerstwo spraw zagranicznych o przekształcenie rosyjskiego poselstwa w Tokio na ambasadę.

Przywódca październikowców Guczkow wskazał na to, że wprawdzie podnoszą się głosy rewanżu, że jednakże październikowcy stoją na pokojowem stanowisku w przekonaniu, że jednolity naród rosyjski będzie w możności i nadal strzedz granic państwa na Wschodzie. Zastępcy ludowi zawsze w tym względzie okazywali się przychylnymi dla rządu.

Po przemówieniu ministra Izwolskiego i przywódcy kadetów Miliukowa, który pochwalił przedłożenie i politykę pokojową ministerstwa spraw zagranicznych, Duma przyjęła, z wyjątkiem socyalnych demokratów, jednomyślnie przedłożenie.

Petersburg. Po Izwolskim zabrał głos jedyny mowca opozycyi — Miliukow, który ostrzegał przed zbytnim optymizmem i przed tem, aby w poczuciu zbyt wielkiej pewności na dalekim Wschodzie zapuszczano się w politykę nierozważną na bliskim Wschodzie. Mowca chciał mówić o polityce bałkańskiej, ale przewodniczący nie pozwolił na to.

Duma skreśliła za zgodą Izwolskiego z płacy ambasadora w Tokio 10.000 rubli i uchwaliła dla niego dotacyę 50.000 rubli.

Szpiegostwo tureckie w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). W Elizabetpolu aresztowano trzech przebranych oficerów tureckiego sztabu generalnego pod zarzutem szpiegostwa.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. (Tel. wł.). W gubernii woroneskiej wybuchły poważne rozruchy chłopskie. Przyszło do walk z policyą; kilku chłopów jest zabitych i rannych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność piekarze krakowscy!** W niedzielę 15 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie w sali miejskiej Kasy dla chorych, ul. Podwale 12. Z powodu ważnych spraw uprasza się członków o liczny udział i punktualne przybycie. J. Tomczyk, W. Zawisza.

* **Tarnopol.** Staraniem Stowarzyszenia kobiet pracujących odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Zamkowej odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza: „O kontrrewolucyi w państwie carów“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 12 marca. Pszenica na kwiecień 12·12 do 12·13. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 9·94 do 9·95. Żyto na kwiecień 10·80 do 10·81. Żyto na październik 8·76 do 8·77. Owies na kwiecień 7·91 do 7·92. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·75 do 6·76. Rzepak na sierpień 16·25 do 16·35. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, bardzo chłodno, pogoda lepsza, ale jeszcze niejednostajna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h**, tytuł 20 hal.

Rower
w dobrym stanie, marki „Helica Premier“ do nabycia. Wiadomość, ul. B. Poselewicza 16, part. na lewo.

Towarzystwo asekuracyjne
poszukuje
inkasenta
dla Krakowa — za stałymi poborami i prowizyą. Kaucya wymagana. Zgłoszenia pisemne pod H. O. w Administracyi „Naprzodu“.

Kraków dnia 25 lutego 1908.
L. 13222/08
II.
OBWIESZCZENIE.

Kazimierz Ptaszkowski, oficyał egzekucyjny miejski przestał pełnić obowiązki egzekutora m.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do oficyała egz. Kazimierza Ptaszkowskiego z tytułu urzędowania, jako oficyała egzekucyjnego, mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu 3-ch miesięcy, licząc od dnia 1 marca 1908, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu oficyałowi egzekucyjnemu, a później zgłaszających się odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Prezydent miasta:
Leo.

Ciąg dalszy spisu: **PRZEWODNIK** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

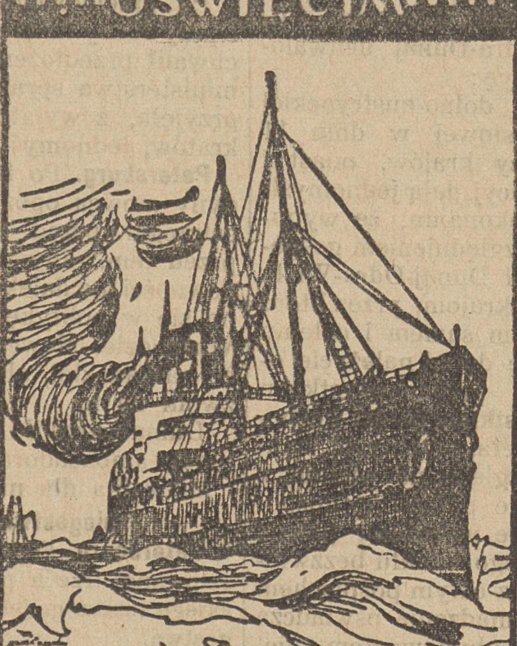
Grobowce i pomniki biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;
Grobowce i pomniki Kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;
Spis pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;
Groby wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztór;
Grobowiec wspólny Weteranów z roku 1830—1831;
Wspólna mogiła zastrzelonych w r. 1848.
Pomnik poległych za ojczyznę w r. 1863, znajdujących się na cmentarzu krakowskim;
Wspomnienie pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników, którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.
Pomniki mistrzów pióra, pędzla, dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim;
Kronika cmentarna;
Cmentarz krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;
Cmentarz Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;
Cmentarz Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem, znajdującym się około kościoła św. Salvatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic SS. Norbertanek z ksienią Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.
Plan cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom, biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie, składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego

C. i k. Komenda kasarni kawaleryjskiej w Rakowicach.

Znakomite Kawy
prawdziwe angielskie ceylony surowe i palone aparatem najnowszego systemu
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 55
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

Sardynki francuskie, homary, kawior, sandacze i łososie rzeczne
poleca 73
HALA RYBNA
Stanisława Markiewicza
w Krakowie, Mały Rynek.

Pisanie na maszynie
i powielanie w językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim.
Ul. Pańska Nr. 5, II. piętro. **HELENA FRYDOWA.**

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„SALVESOL“
pochłania nikotynę, a właściwie, wyrażając się naukowo, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie. — O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem“ — oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr Mars.

WP. Mr. farm. W. Bełdowski
w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr ANTONI MARS.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk ze „Salvesolem“ K 2·80.
Pakiecik waty „Salvesol 30 lub 60 h.
10 cygarniczek szklanych 1 K 20 h.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów przemysłowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 5.

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków - Rynek 17

KWARTALNIE

Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—
Dobra Gospodyni K 2·60, z przes. K 3·20
Garderoba dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26
Krytyka K 3·—
Lechita K 4·80, z przes. K 6·—
Mały Światek K 2·40
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40
Nasz Kraj K 5·—
Nowe Mody K 3·—, z przes. K 3·60
Przyjaciel dzieci K 2·80, z przes. K 3·40
Świat K 6·—
Tygodnik illustrowany K 6·—, z przes. K 7·20
Tygodnik mód i powieści K 3·—, z przes. K 3·60
Wieczory rodzinne K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosą“
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742
(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

10.000 KORON NAGRODY
DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosow na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński BALSAM MOS. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko BALSAMU MOS do wywołania porostu brody, brwi i włosów; jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **BALSAM MOS jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy,** który w przeciągu **8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób **na nie wpływa, że** włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek **ten nie jest szkodliwy,** jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu lub rzadkie włosy majęcemu, który BALSAMU MOS przez 6 tygodni używał bezskutecznie.
Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naślad. ener. się ostrzega.

W sprawie prób z Pańskim balsamem MOS mogę panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po 8 dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawiło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg, Kopenhaga. Ja podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński BALSAM MOS, jako niezawodny środek do wywoływania porostu włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły sie całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen. Ny Vestergade 5, Kopenhaga. Paczka balsamu Mos 5 złr. Opakow. dys. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN K 397 DANMARK (Dania)
Opłata kart korespondencyjnych 10, a listów 25 halerzy.

Znakomite
POMADKI MIESZANE
½ klg. 1 Kor. 20 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osobist. kierunkiem
Romual. Pieczarki, Kraków,
Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Ważne dla właścicieli dóbr, gospodarzy i handli nasion!
Jeżeli chcecie być obsłużeni dobrze, rzetelnie, snmiennie, a nie drogo przy najbliższem zakupnie nasion, to zwróćcie się z zaufaniem do **Głównego składu nasion S. Weintrauba w Tarnowie.** Osobliwość: O wielkiej sile kiełkowania nasienie buraków pastewnych.

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko **N. Katzner w Podwołoczyskach.** 886

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“ 749
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu **80 h.**, 10 flakonów **8 K**, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia.— Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W rakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Kaszel
Komu
zdrowie miłe, usuwa kaszel. **5245** notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą
Kaisera
karmelki piersiowe
z 3 jodłami.
Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**
Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 **hal. Cenniki na żądanie** franko. 699

Dom zamieni się panu w piekło,
dopóki nie będzie zupełnie wolny od robactwa. Patentowane mydło **„FICHTENIN“** zabija szybko i pewnie pluskwy, stonogi i świerszcze z zarodkami. **„FICHTENIN“** używa się też z najlepszym skutkiem przeciw osom, komarom i moskitom.

Wolne od trucizny pod gwarancyą! **Wszędzie jest do nabycia!**

Fabryka 171
„Fichtenin“ Karola Ebela i Sp.,
stow. zarejestr. z ogr. poręką w Opawie.

[illegible] — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).